

EGIPTOMANIA ZACHODNIOEUROPEJSKA

Chrześcijaństwo spowodowało zanik zainteresowań Egiptem i jego kultami, stał się on ważny jedynie w kontekście biblijnym. Szczególnie interesująca z wydarzeń biblijnych była historia Józefa, i stąd wyobrażenie piramid jako spichlerzy Józefa w mozaice w bazylice św. Marka w Wenecji. Inny biblijny motyw wzbudzający zainteresowanie to dzieje Mojżesza, a szczególnie moment znalezienia go w koszyku pływającym wodą przez córkę faraona, pobyt Żydów w Egipcie i ich wyjście oraz ucieczka świętej rodziny do Egiptu. Wszystkie te wydarzenia stały się tematami często wykorzystywanymi w malarstwie, aż po dziś. Nieliczni pielgrzymi podróżujący do Ziemi Świętej przez Egipt zatrzymywali się właśnie w miejscach związanych z biblijnymi wydarzeniami, jak np. pierwsza chyba pątniczka odwiedzająca Egipt jeszcze w końcu IV w., Dama Ethernia, mniszka o śmiałym sercu, która pozostawiła rękopis opisujący jej podróż. Następne stulecia nie były przychylnie pielgrzymom, jak dowodzi relacja przygód Bernarda Mądrego, który z dwoma towarzyszami i błogosławieństwem papieskim wyruszył w podróż do Egiptu i Ziemi Świętej w roku 870. Przede wszystkim podróż taka wymagała długiego czasu – 30 dni zajęła przeprawa z Taranto do Aleksandrii, 6 dni trwało przepłynięcie do twierdzy Babylon (w dzisiejszym Starym Kairze), następne 6 dni podróżnicy spędzili w więzieniu, z którego ich uwolniono po wpłaceniu po 300 denarów od głowy. O zabytkach Egiptu Bernard nie wspominał, poza krótką wzmianką o piramidach jako spichrzach Józefa. Przygody Bernarda tłumaczą fakt, że tak niewielu chrześcijańskich pielgrzymów decydowało się na podróż przez Egipt. Natomiast następną relację zawdzięczamy rabinowi z Tudeli w Nawarra, Beniaminowi, który podró-

żował po Bliskim Wschodzie w latach 1165–1171 i był pierwszym, który doniósł światu o źródłach Nilu i przyczynie jego wylewów. O piramidach napisał krótko, że powstały dzięki czarom. Pierwsze rzeczowe relacje o zabytkach Egiptu pozostawił lekarz z Bagdadu, Abdel Latif, który uczył medycyny i filozofii w Kairze około roku 1200. Opisał on zniszczenia, dokonywane w Giza dla pozyskania budulca do budowy murów wokół Kairu, Fustatu i Cytadeli. Wielki Sfinks w jego czasach nie miał jeszcze uszkodzonej twarzy (zniszczenia dokonał Szejk Muhammad w 1300 r.), natomiast piramida Cheopsa była otwarta i pełna nietoperzy wielkich jak gołębie, a ich odchody niemal blokowały dostęp. Abdel Latif zemadł od smrodu dotarłszy na dwie trzecie drogi do komory królewskiej.

W roku 1268 nastąpił upadek Antiochii, w 1289 Saraceni zdobyli Trypolis, a w 1291 Akre. Zamiast wypraw krzyżowych nastąpiła era pielgrzymek do Ziemi Świętej, ułatwionych przez dyplomatyczne stosunki nawiązane przez sułtana Egiptu el-Nasira z papieżem, królem Francji i królem Aragonii. Sułtan zapewniał pielgrzymom bezpieczeństwo, a zwykłą trasą stało się dopłynięcie do Aleksandrii, potem do Kairu, a następnie łądem do Jerozolimy. Powstawały nawet przewodniki dla pielgrzymów, a bestsellerem w XIV w. stała się, rozpowszechniana w rękopisach, *Podróż* Johna Maundeville’a, zawierająca opis doświadczeń autora w czasie pielgrzymki. Relacja musiała zachęcić wielu czytelników do podjęcia takiej podróży. Tłumaczona była na jedenaście języków i przez pięć stuleci stanowiła podstawowe źródło wiedzy o Egipcie i Bliskim Wschodzie. Jednak później okazało się, że autorem był notariusz z Liège, który nigdy nie opuścił swego rodzinnego kraju, a *Podróż* stanowiła kompilację z wszelkich dostępnych mu źródeł, aż po *Historię naturalną* Pliniusza z I w. n.e. Piramidy uznane zostały, jak powszechnie w tym czasie uważano, za spichrze.

Ale istniały także prawdziwe opisy, choć nie tak uciechne, jak *Podróż*. Najciekawsza jest relacja Feliksa Fabri, dominikanina z Ulm, który wyruszył w podróż w 1480 r. Szczególnie przerażające są jego wrażenia z podróży z Wenecji do Jaffy, którą odbył na statku napędzanym wiosłami przez niewolników. Podróż łądem z Jerozolimy na Synaj zajęła 26 dni, a po drodze pielgrzymi widzieli strusie, obecnie nie występujące na tych terenach, a także jednorożca, na pewno nie występującego. Miał mieć róg długi na 4 stopy i cudownie błyszczący. Złapać go można było tylko z pomocą dziewicy, na której łonie chętnie składał głowę.

Chrześcijańscy autorzy, próbując ustalić uniwersalną chronologię od czasów Adama, sięgali do dziejów Egiptu. Sextus Julius Africanus na początku IV w. skompilował historię powszechną, a biskup Euzebiusz z Cezarei z czasów panowania Konstantyna opracował porównawcze tablice chronologiczne. Obaj autorzy cytowali wyjątki z dzieła Egipcjanina Manetona. Ich zaś z kolei cytował inny autor, zwany Syncellusem, żyjący w Konstantynopolu w IX w. Niewiele informacji przetrwało w ten sposób – głównie kolejność poszczególnych władców, długość ich panowania i pokrewieństwa ich łączące. Jest rzeczą niemal niewiarogodną, że spisy dziwnie brzmiących imion przekazane przez kolejne pośrednie źródła są aż tak dokładne, że dzisiejsza nauka je potwierdza.

Drugim tematem, którym zajmowano się w średniowieczu, były hieroglify egipskie. Ponieważ posługiwanie się nimi ostatecznie skończyło się pod koniec V w., zagadka hieroglifów została włączona do mitu o „tajemnym Egipcie” jako źródle wszelkiej wiedzy. Mit ten, który rozprzestrzenili Grecy, przetrwał znacznie dłużej niż egipska cywilizacja, a dzieła błędnie tłumaczące znaczenie hieroglifów poprzez przypisywanie im głębokiego, symbolicznego znaczenia tworzą całą bibliotekę, począwszy od Diodora Sycylijszyka (I w. p.n.e.), filozofa Plotyna (III w. n.e.), Horapollona (IV/V w.), aż po Athanasiusa Kirchera (1620–1680) i później, aż do odkrycia Kamienia z Rosetty i ich prawidłowego odczytania.

Ezoteryczne nauki biorące początek z mitu o Egipcie jako źródle wiedzy i mądrości rozwijały się zarówno w średniowieczu, jak i renesansie. Można tu wspomnieć o kilku najbardziej znanych osobistościach związanych z naukami hermetycznymi, czyli pochodzącymi od Hermesa Trismegistosa – potrójnie mądrego, który był postacią egipskiego boga Thota identyfikowanego z greckim Hermesem, oraz Asklepiosem a także Mojżeszem, z okultyzmem i alchemią o takim rodowodzie. Byli to: Paracelsus (1493–1541), któremu przypisywano pobyt w Egipcie i czerpanie stamtąd swej zadziwiającej wiedzy i znajomości magii, Nostradamus (1503–1566), zajmujący się egipskimi hieroglifami i wiedzą tajemną, zanim napisał swe przepowiednie, a także Kopernik (1473–1543) odwołujący się do Hermesa Trismegistosa, jako autorytetu dla heliocentrycznej teorii, Giordano Bruno (1548–1600), ubolewający nad zniszczeniem przez chrześcijaństwo „dobrej religii” egipskiej.

Corpus Hermeticum, najważniejsze dzieło zawierające 18 traktatów różnych autorów z przełomu tysiącleci dotyczących Hermesa Trismegistosa,

miał ogromne znaczenie dla współczesnych, a przed końcem XVI w. publikowany był aż w szesnastu wydaniach.

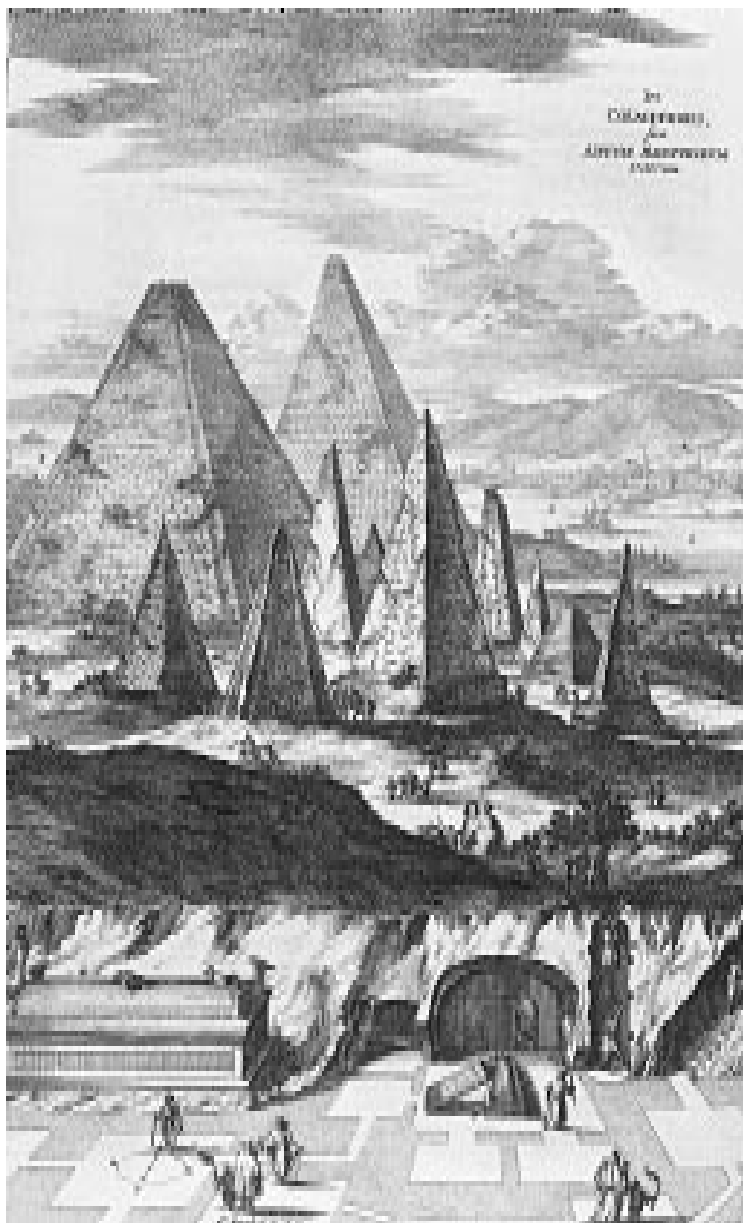
Na podstawie tekstu Diodora Sycylijskiego, przetłumaczonego na łacinę w 1477 r., znana stała się legenda o cywilizacyjnej misji Ozyrysa, który podróżował po świecie, upowszechniając wiedzę i ucząc prawa. Ten wątek podjął mnich Nanni da Viterbo, utrzymując, że udało mu się pojąć szereg manuskryptów, z których dowiedział się, że kiedy Ozyrys, którego utożsamiano z Noem i Dionizosem, w swych podróżach dotarł do źródeł Dunaju, wezwali go Italczycy, by pomógł im pozbyć się plemienia gigantów. Ozyrys pobił ich w Istrii, a jego syn Herkules zaatakował ich w pobliżu Wezuwiusza. Ostateczna bitwa z gigantami odbyła się koło Viterbo, a Ozyrys pozostał tam przez lat dziesięć. Nanni, który zmienił imię na lepiej brzmiące Annio, znalazł także dowód na to, że Viterbo było starsze od Rzymu. Po śmierci Ozyrysa misję cywilizacyjną podjęła Izysa, utożsamiana z Junoną, która – znów w Viterbo – upiekła pierwszy chleb. Tenże Nanni powiązał początki rodu Borgiów z boską parą Ozyrysem i Izysą, a papież Aleksander VI polecił udekorować swe apartamenty w Watykanie motywami egipskimi. Freski wykonał Pinturicchio. Drugą rzymską rodziną chlubiącą się egipskim pochodzeniem był ród Colonna. Należący do niego mszał ozdobiony po 1512 r. ma na stronie tytułowej liczne motywy egipskie. Wspomniana już płyta z brązu z wyobrażeniami związanymi z kultem Izysy, tzw. *Tabula Bembina*, której kopie powstały już w 1559 r., została po raz pierwszy opublikowana w 1605 r. przez Pignorio, przyjaciela Galileusza, i wywarła na ówczesnych hermetycznych myślicieli wielki wpływ.

W końcu XVI w., na skutek przestawienia obelisku watykańskiego i zaraz potem ustawienia eskwilińskiego, laterańskiego i na Piazza del Popolo na polecenie papieża Sykstusa V, ożyło zainteresowanie autentycznymi zabytkami egipskimi, których w Rzymie i całej Italii nie brakowało. W tym też czasie pojawiają się pierwsze poważne prace studyjne na ich temat, jak np. dzieło Michele Mercatiego o obeliskach. Egipskie oryginały i ich rzymskie naśladownictwa stały się w epoce renesansu i baroku elementami świata antycznego, służącymi jako twórczo przekształcone wzorce. Obelisk, już w starożytnym Egipcie mający związek z kultem słońca, nabrał teraz dodatkowo bardzo głębokiej treści symbolicznej, stał się atrybutem chwały, obrazował dążenie wzwyż, zwięzając się ku górze jego forma znaczyła przejście od materii do bezcielesnej boskości, łącz-

nik między ziemią a niebem, był symbolem cnoty. Kwadrat jego podstawy miał odpowiadać czterem stanom materii związanej z duszą, która po śmierci powraca do boga, czyli wierzchołka obelisku lub piramidy. Wypada tu koniecznie wspomnieć o zaprojektowanej przez Rafaela kaplicy Chigi przy kościele S. Maria del Popolo z pierwszymi w sztuce nowożytnej obeliskami użytymi jako nagrobki (1554 r.). W dziesięć lat później obelisk z globem na wierzchołku został umieszczony na katafalku Michała Anioła we Florencji. Glob na wierzchołku, czyli wyobrażenie słońca, był symbolem Zbawiciela, a także Marii.

W XVI i XVII w. rozwinął się handel egipskimi mumiami, w których poszukiwaniu europejscy i miejscowi handlarze przegrzebywali starożytne cmentarzyska. Sproszkowane mumie, przewiezione do Europy, można było kupować w aptekach, a lekarze chętnie zapisywali to „lekarstwo”. Wiara w jego medyczne właściwości polegała na pomyłce w terminologii: słowo „mumia” oznaczało zarówno naturalny bitumiczny skalny olej uważany przez Persów za mający silne lecznicze właściwości, jak i spreparowane ludzkie zwłoki, też mające ciemne zabarwienie. O kupnie sproszkowanej mumii wspominał już Abdel Latif na początku XIII w., później proceder rozrósł się do tego stopnia, że zaczęło brakować prawdziwych, i rozwinęła się produkcja fałszywych. Brano zwłoki zmarłych w szpitalach chrześcijan i straconych przestępców, wypychano je smołą i bandażowano, a następnie wystawiano na działanie słońca. Po jakimś czasie takie mumie przypominały prawdziwe i można je było korzystnie sprzedać. Zapotrzebowanie na mumie trwało bardzo długo, bo jeszcze w 1924 r. w ofercie firmy farmaceutycznej w Darmstadt figurowała *Mumia vera Aegyptiaca* [E. Hornung, *Das Esoterische Aegypten*, s. 102].

Jedna z najwcześniejszych wzmianek o handlu egipskimi „pamiątkami” zawarta jest w dziele Johannes Helffericha, który zrelacjonował swą wizytę w pełnym mumii grobowcu w 1579 r. Pisał on, że mieszkający w pobliżu tubylcy przeszukiwali mumie w poszukiwaniu „małych rzeźb ludzi i zwierząt”, które sprzedawali handlarzom w Kairze. Ci zaś odsprzedawali je dalej. Trafiały one do europejskich „gabinetów osobliwości”. Helfferich opisał także Wielkiego Sfinksa w Giza, biorąc go za posąg Izydy, wyrażony tak, że kapłani mogli wewnętrznym przejściem dostać się do głowy i stamtąd przemawiać do ludu. Wielką Piramidę uznał za grobowiec tego faraona, który zginął w Morzu Czerwonym, ścigając Żydów.



34. Piramidy. Athanasius Kircher, *Sphinx Mystagoga*, Amsterdam 1676.

Zbieranie „osobliwości”, w tym także egipskich, stało się wkrótce koniecznością dla europejskich monarchów i arystokratów, chcących uchodzić za oświeconych. Wyśmiewał ich Galileusz, wymieniając z sarkazmem zbieranie „małych glinianych laleczek, o których się mówi, że pochodzą z grobów egipskich” obok skamieniałego kraba, ususzonego kameleona, muchy czy pająka w bursztynie. Takie kolekcje, tworzone bez ładu i składu z eksponatów wyrwanych przypadkowo z różnych kultur i dziedzin, nie wpływały na pogłębienie wiedzy, ale miały wielką rolę w tworzeniu późniejszych wielkich zbiorów muzealnych, przede wszystkim we Włoszech i Francji. Podobną kolekcją od 1651 r. zarządzał z papieskiej nominacji wspomniany już jezuita Athanasius Kircher, główny w Rzymie autorytet w dziedzinie znajomości hieroglifów i archeologii w wieku XVII. Urodził się w 1602 r. w okolicy Fuldy. Miał gruntowne wykształcenie i niewątpliwie znakomity umysł, skoro już w wieku 27 lat został profesorem matematyki w Würzburgu, w dwa lata później założył obserwatorium astronomiczne w Awinionie. Tamże zaprzyjaźnił się ze znakomitym kolekcjonerem rękopisów Peireskiem i zainteresował się kodeksami koptyjskimi, których wówczas nie umiano przeczytać. W 1635 r. przeniósł się do Rzymu, by studiować języki orientalne, zarówno stare, jak i współczesne. W Rzymie pozostał do śmierci w 1680 r., mimo że po śmierci Keplera Habsburgowie zapraszali go do Wiednia, co świadczy o jego renomie. Wykładał w Collegio Romano matematykę, języki wschodnie i fizykę. W zakres jego nauczania wchodziły tak różnorodne przedmioty, jak optyka, magnetyzm, muzyka i teoria muzyki, wulkanologia, sinologia, badania nad zarazami, studia nad uniwersalnym językiem i kryptologia, a jednocześnie wydawał regularnie publikacje egiptologiczne po łacinie. Szczególnie zajmowały go obeliski, a sam kierował odkopywaniem dwóch (tego z Piazza Navona i z Piazza Minerva). Jego propozycje odczytania hieroglifów egipskich szły tą samą błędną drogą, którą kroczyli jego poprzednicy, to znaczy nadawał symboliczne znaczenie każdemu znakowi, dochodząc do całkowicie fałszywych wniosków. Jego celem było poznanie ukrytej natury egipskiej cywilizacji, uważanej za najstarszą na świecie i rozprzestrzenioną przez potomków Chama, i przez to dotarcie do klucza otwierającego zrozumienie uniwersalnych związków łączących wszystkie kultury. Jego dzieła, opracowane zawsze bardzo szczegółowo i starannie, z niemiecką pedanterią, traktowały też o innych tematach. Na przykład zajął się opartą na matematycznych obliczeniach teoretyczną

rekonstrukcją arki Noego i rozmieszczeniem w niej wszystkich zwierząt, w które włączył także gryfy, jednorożce i syreny. Inna publikacja dotyczyła wieży Babel – Kircher obliczył, że gdyby się nie zawaliła i gdyby ukończono jej budowę, jej ciężar byłby tak znaczny, że spowodowałby utratę równowagi przez ziemię, która by się przekreśliła. Prawdziwą wartość miały jego prace nad językiem koptyjskim.

Kolekcja osobliwości, darowana Collegio Romano przez Alfonsa Donnini, została przez swego kuratora znacznie wzbogacona i jako Muzeum Kirchera poświęcone archeologii była jedną z atrakcji turystycznych w Rzymie. Została jednak zamknięta w czasie likwidacji Państwa Kościelnego, a zbiory jej są rozproszone.

Początki egiptologicznych kolekcji we Francji sięgają 1632 r., gdy urzędnik o wielu zainteresowaniach, Nicolas Fabri de Peiresc, otrzymał od pewnego mnicha kolekcję rękopisów koptyjskich, posąg Izdy i kilka mumii. Niedługo później, w 1638 r., ambasador francuski w Egipcie napisał do kardynała Richelieu, że wydał polecenie wszystkim konsulom w krajach Lewantu, by pozyskiwali piękne starożytne eksponaty godne znaleźć schronienie w gabinetach i bibliotekach Jego Eminencji. W ten sposób służby dyplomatyczne zostały włączone w dostarczanie „osobliwości”. Nawet wysyłano specjalnych agentów, których zadaniem było poszukiwanie rękopisów, monet i innych zabytków, które mogły zainteresować ich możnych patronów. Poszukiwacze „osobliwości” zazwyczaj nie zapuszczali się dalej na południe od Kairu niż Giza, podróż po reszcie kraju była dla nich zbyt niebezpieczna i wymagała dużo czasu. Ci, którzy zwiedzali Giza, pozostawiali nużąco powtarzające się i nijakie relacje, aż do pierwszego naukowego podejścia do historii i legend, w jakie obrosła, zaprezentowane przez profesora astronomii z Londynu Johna Greavesa. W 1646 r. opublikował on dzieło *Pyramidographia*, w którym zawarł krytyczną ocenę relacji starożytnych autorów i pierwszy prawidłowo określił właścicieli trzech piramid. Podał także dane zaczerpnięte od autorów arabskich, jak np. stwierdzenie, że Wielką Piramidę kazał otworzyć kalif Al Mamun w roku 820. Poczynił także obserwacje na temat konstrukcji i celu piramid, daleko odbiegające od opinii jego poprzedników. Następnym badaczem, o którym warto wspomnieć, był Benoit de Maillet (1656–1738), przez 16 lat będący konsulem francuskim w Kairze, który do Wielkiej Piramidy dostawał się ponad 40 razy, dokonując ważnych obserwacji. Jego największą zasługą było opracowanie schematu badania Egiptu,

który został wcielony w życie w sto lat później, w czasie wyprawy Napoleona Bonaparte.

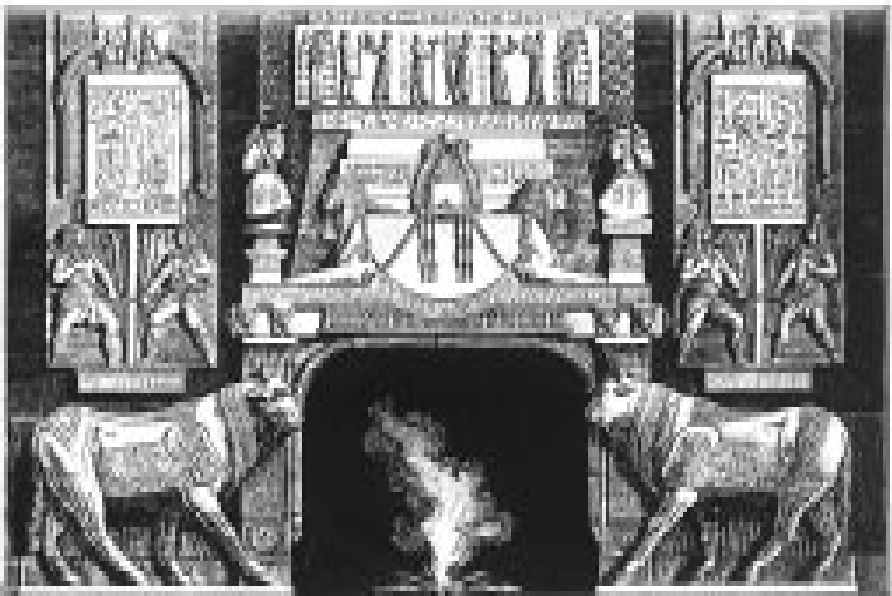
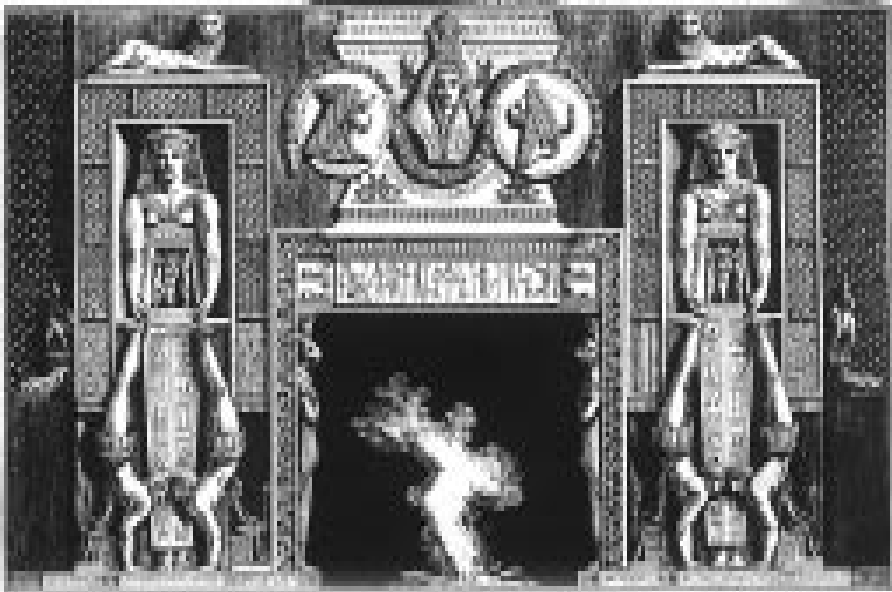
Przez resztę XVII i cały XVIII w. trwały podróże do Egiptu, odbywane z coraz większą częstotliwością, przynoszące pogłębienie wiedzy o historii i topografii tego kraju. Jednym z najważniejszych odkrywców był jezuita Claude Sicard (1677–1726), który od roku 1707 aż do końca życia przebywał w Egipcie i odbył szereg misyjnych podróży w górę Nilu. Był pierwszym Europejczykiem, jaki opisał Asuan, wyspy File i Elefantynę oraz Kom Ombo. Opisywał zwiedzane miejsca i rysował ich plany. Pierwszy też zidentyfikował ruiny Karnaku i Luksoru jako starożytnych Teb. Niestety większość papierów pozostawionych przez niego zaginęła, pozostała garść listów i narysowana przez niego mapa, wyjątkowo szczegółowa, na podstawie której opracowano mapę używaną w czasie kampanii napoleońskiej.

Tymczasem w Europie wzrastało zainteresowanie Egiptem i jego sztuką, artyści tworzyli dzieła inspirowane egipskim stylem. Zjawisko to najbardziej widoczne było we Włoszech, gdzie najwięcej zachowało się oryginalnych zabytków egipskich i ich rzymskich naśladownictw. Już w 1736 r. papież Klemens XII otworzył muzeum na Kapitolu, gdzie rzeźby starożytne mogły być studiowane i kopiowane. Egiptomania wcale nie zaczęła się od wyprawy Napoleona do Egiptu, otwarcia tego kraju na świat i powstania stylu empire, wykorzystującego motywy egipskie. W XVIII w. wystarczało powielanie znanych wzorów.

W latach 1994 i 1995 w Paryżu, Ottawie i Wiedniu eksponowana była wielka wystawa zatytułowana *Egyptomania*, poświęcona Egiptowi w sztuce zachodnioeuropejskiej w latach 1730–1930. Ekspozycje pochodziły z wielu muzeów świata i bogato zilustrowały rozwój stylu wywodzącego się z motywów sztuki egipskiej. Co jest ciekawe, do początku wieku XIX i rozpowszechnienia, głównie przez Vivant Denona, a następnie przez *Opisanie Egiptu*, opracowane przez uczonych z napoleońskiej ekspedycji, potem Champolliona, Roselliniego i Lepsius (por. *Wprowadzenie*) foliałów z reprodukcjami zabytków narysowanymi w Egipcie, źródłem inspiracji były głównie egipskie oryginały i ich rzymskie naśladownictwa pochodzące z Rzymu i innych miejscowości w Italii. Stąd dość ubogi repertuar tych motywów. Oczywiście najczęściej powtarzanymi były obeliski i – na podobieństwo rzymskiej piramidy Cestiusza – bardzo strome piramidki. W XVIII w. stawiano je wszędzie jako pomniki nagrobne, pi-

ramidę projektował Antonio Canova jako grobowiec dla Tycjana, ale nie doszło do jej realizacji, za to projekt posłużył do wzniesienia podobnego grobowca w Wiedniu. W Anglii ok. roku 1730 w Farlay zbudowano piramidkę o wysokości 12 m dla ulubionego konia. W 1777 r. projektowano budowę mleczarni w takiej formie, a niedługo potem wzniesiono wolierę – pomieszczenie dla ptaków – też takiego kształtu. Pod Paryżem w Yvelines powstała w końcu XVIII w. piramida, będąca dokładną kopią rzymskiej piramidy Cestiusza. Zbudowano ją jako lodownię.

Powodzeniem cieszyły się sfinksy. W Rzymie, w Villa Borghese ustawiono kilka ich par, część trafiła później do Luwru. Ich kopie stały się częstym elementem dekoracji parków i ogrodów. W 1710 r. w winnicy pod Rzymem znaleziono pięć egipskich rzeźb dużych rozmiarów (statua żony Seti I miała 3 m wysokości), które zakupił papież i wystawił na Kapitolu. Też następnie chętnie je kopiowano i umieszczano w tzw. salinach egipskich, modnych w XVIII w. Na ścianach miały one freski, gobeliny i obrazy o motywach egipskich, z piramidami, obeliskami i sfinksami, często z rzeźbiarskimi wizerunkami posągu Antinousa, który stał się jednym z ulubionych wzorców zarówno większych kopii mniej lub bardziej dokładnych, jak i całkiem małych, terakotowych figurek. Rzeźbiarze wykonywali także duże posągi, jak np. zamówione przez księcia Borghese ponadnaturalnej wielkości statuy Ozyrysa i Izydy (1779–1781). Egipskie figury stanowiły także częsty element dekoracyjnych kandelabrow. W drugiej połowie XVIII w. angielska wytwórnia ceramiki zaczęła produkować, ciesząc się dużym popytem, tzw. wazy kanopskie, świetnie nadające się do dekoracji salonów. Miały one kształt wymyślnego przez Rzymian egipskiego boga Ozyrysa z Kanopos, czyli pękatego kamiennego naczynia z pokrywą uformowaną jako głowa bóstwa. Swego czasu były sprowadzane z Egiptu do Rzymu, by służyć w kulcie Izydy, wykonywano także miejscowe naśladownictwa z kamienia lub gliny. Teraz, od 1770 r., Josiah Wedgwood rozpoczął produkcję nowych naśladownictw, biorąc za wzór kopie rzymskie, i jak one miały czarne tło, ale malowidła na nich wykonywano techniką enkaustyczną po wypaleniu. Nazywano je „etruskimi” z uwagi na podobieństwo do modnych wówczas „waz etruskich”, też czarno-czerwonych. Należy tu jeszcze wspomnieć o meblach w stylu „egipskim”, czyli mających nogi w kształcie lwich, a jako dekorację naśladownictwa hieroglifów i płaskorzeźbione lub rzeźbione sfinksy, kanopy i popiersia. Za najwcześniejszy taki mebel uznano kon-



35. Projekty „egipskich” kominków Giovanni Battisty Piranesiego (XVIII w.).

solę włoskiej roboty z 1777 r., ze złoconego drewna. Następnym był, też włoski, stół z 1780 r. Anglik Thomas Hope (1769–1831), autor i wirtuoz, spędził w Egipcie i na Bliskim Wschodzie kilka lat, rysując zabytki architektury, a po powrocie urządził sobie w Londynie obok innych stylowych salonów, jak np. indyjskiego, także pokój w stylu egipskim, który pozostał nienaruszony aż do 1917 r. Były tam nie tylko fotele, leżanki i kanapy, ale i zegar, a salon dekorował także prawdziwy egipski sarkofag.

Na drugą połowę XVIII w. przypada działalność Giovanniego Battisty Piranesiego (1720–1778), włoskiego grafika i architekta, zakochanego w architekturze starożytnej, który wiele swych projektów wzorował na motywach egipskich. Napisał traktat o wyższości stylu egipskiego nad greckim, a etruski wywodził wprost od egipskiego. Szczególnie znane są jego wzorniki kominków, a także malarski wystrój Kawiarni Anglików, znajdującej się na placu Hiszpańskim w Rzymie. Przeładowanych detalami projektów kominków nigdy nie zrealizowano, jedynym „egipskim” dziełem Piranesiego była dekoracja Kawiarni, o której malarz Thomas Jones napisał w 1776 r.: „odstraszająca, sklepiona sala o ścianach pomalowanych w sfinksy, obeliski i piramidy, bardziej nadające się na egipski grobowiec niż do dekoracji pomieszczenia przeznaczonego na przyjemności rozmowy”. Inny włoski architekt i malarz, Vincenzo Brenna (1747–1820), który w latach 1780–1783 działał w Polsce, też chętnie sięgał po motyw egipskie zaczerpnięte od Piranesiego dla swych ściennych malowideł.

W Anglii powstało w 1741 r. Towarzystwo Egipskie założone dla poszukiwania egipskich zabytków, dla prowadzenia badań i zachowywania wiedzy. Przewodniczący, którym był książę Sandwich, nosił tytuł „szejka”, a jako oznaki swego stanowiska używał sistrum, symbolu bogini Hathor. Do Towarzystwa należało dwóch wybitnych podróżników, których relacje z podróży tłumaczone były na języki francuski i niemiecki, i przyczyniły się do szerzenia w Europie rzetelnej wiedzy o Egipcie. Jednym z nich był Richard Pococke (1704–1765), duchowny, który zwiedził Egipt aż po File i opisał wiele miejscowości, których zabytki uległy później zniszczeniu, a drugim duński kapitan marynarki, Frederik Ludwvig Norden (1708–1742), który po rocznym pobycie w Egipcie wydał *Podróże*, a w 1751 opublikowano jego ważniejsze dzieło, tłumaczone i wznawiane wielokrotnie, zawierające pierwszy szczegółowy opis Egiptu. Towarzystwo przetrwało zaledwie dwa lata, ale wciąż pojawiali się w Anglii następni entuzjaści.

Ogromna fala zainteresowania Egiptem po kampanii Napoleona, wydanie albumu Denona i monumentalnej publikacji *Opisanie Egiptu* spowodowało powstawanie nowych egiptyzujących dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego. Przede wszystkim rozwinęła się w Sevres produkcja luksusowych wyrobów z porcelany, zdobionych malowidłami o motywach zaczerpniętych głównie z dzieła Denona. Na ogół formy naczyń nie miały z Egiptem wiele wspólnego, natomiast namalowane sceny miały. Para waz, zwanych „Medycejskimi”, ofiarowana przez Napoleona w 1811 r. Ferdynandowi III, arcyksięciu Austrii, miała: na jednej – kopię malowidła Denona przedstawiającego ruiny świątyni w Hermopolis, na drugiej – krajobraz Gebelein w Górnym Egipcie. Serwis Napoleona do herbaty, liczący 24 filiżanki, też był ozdobiony podobnymi malowidłami. Część tego serwisu cesarz zabrał w 1815 r. na Wyspę Świętej Heleny, a cesarzowa Józefina miała własny taki komplet. Inne manufaktury zarówno francuskie, jak np. austriackie i rosyjskie (Koskowo) też produkowały porcelanę i fajanse o egipskich, zaczerpniętych od Denona motywach, a inni rzemieślnicy wyrabiali „egipskie” kandelabry, najczęściej ze złoconego brązu, a także egipskie zegary, ozdobione sfinksami, kanopami i posązkami. Oczywiście moda na obeliski i piramidy nie przeminęła, Antinous też ukazywał się wszędzie, a w Londynie w 1811 r. zbudowano na Piccadilly specjalny dom, mający dekoracje egipskie wedle Denona na zewnątrz i wewnątrz, przeznaczony na pomieszczenie kolekcji osobliwości. Dom ten rozebrano w 1904 r., ale póki istniał, odgrywał ogromnie ważną rolę jako model do naśladowania, według którego na angielskiej prowincji powstały inne, podobne. Szczególną popularnością egipskie dekoracje cieszyły się u masonów, regułą było ozdabianie łóż masonskich kopiami malowideł i kolumn. Również różokrzyżowcy posługiwali się symboliką egipską, a najlepszym tego przykładem jest znajdująca się w USA świątynia w San Jose. Widowym skutkiem spopularyzowania przez publikacje i powstające zbiory muzealne było rozszerzenie repertuaru motywów egiptyzujących: pojawiły się naśladownictwa typowego zakłęsnietego gzymsu egipskiego, uskrzydłonego dysku słonecznego, fryzów z ureuszy, kopii malowideł i reliefów ściennych oraz winiet papiirusów.

Po czasach Napoleona moda na Egipt nie przeminęła, różne wydarzenia podtrzymywały w Europie zainteresowanie publiczne tym krajem. W 1822 r. wspomniany we *Wprowadzeniu* Belzoni wystawił w Londynie swe egipskie łupy, wzbudzające wielki podziw. We Francji, w 1836 r. usta-

wiono na placu Zgody obelisk przewieziony z Luksoru, a w 1867 otwarto w Paryżu Wystawę Powszechną, ze wspaniałymi zabytkami egipskimi. Pierwsza wystawa zabytków w Nowym Jorku odbyła się w 1853 r., budząc tam zrozumiałą sensację i trwałe zainteresowanie.

Moda na Egipt ogarniała wszystkie dziedziny twórczości. Weszła do literatury pięknej i do muzyki. Już w 1789 r. powstała pierwsza opera *Nephte* Jeana-Baptiste'a Lemoine'a z librettem Hoffmana wedle Herodota i Diodora, a w 1819 r. *Flet czarodziejski* Mozarta, z egiptyzującymi dekoracjami. Na otwarcie Kanału Sueskiego w Kairze wystawiono w 1869 r. *Aidę*, do której libretto i scenografię robił sam Auguste Mariette, największy wówczas autorytet w egiptologii. Oper i baletów powstało tyle, że nie sposób ich tutaj wszystkich wymienić. Wspominano już o stałym „kanonie” tematów malarskich, związanych z wydarzeniami biblijnymi dziejącymi się w Egipcie. Innym faworyzowanym przez malarzy wątkiem były dzieje Kleopatry, a szczególnie jej śmierć, przedstawiana w malarstwie niezliczoną ilość razy. Romantyczne sceny nie mogły się obyć bez sfinkсів, obelisków i piramid, czasem ożywionych płaszącymi dziewczętami w powiewnych szatach, jak u Huberta Roberta (1733–1808), ale obok tych fikcyjnych wyobrażeń, rozwijało się także malarstwo biorące za temat rzeczywistość kraju nad Nilem, jego zabytki z różnych epok historycznych, ludzi, scenki obyczajowe. Takim malarzem był Anglik David Roberts (1796–1864), którego pierwszy obraz o tematyce egiptyzującej, *Wyjście Żydów z Egiptu*, namalowany dziewięć lat przed pierwszą podróżą, jest fantastyczną kompilacją bez cienia prawdopodobieństwa, natomiast przez dwa lata (1838–1839) pobytu w Egipcie wykonał z natury litografie opublikowane później w serii woluminów. Do dzisiaj cieszą się one ogromnym powodzeniem, wydawane są corocznie w postaci kalendarzy, albumów i pocztówek oraz większych reprodukcji, ukazujących wiernie i z talentem obraz kraju w tamtym czasie. Żaden z artystów tworzących w Egipcie nie doczekał się pośmiertnie takiej popularności.

Kopiowanie egipskich wzorów w architekturze kontynuowano w XIX i XX w. W 1899 r. powstał pawilon strusi w zoo berlińskim, naśladujący świątynię i ozdobiony na zewnątrz malowidłami, podobną budowlę wzniesiono w zoo w Antwerpii, a w USA takim kształtem obdarzono więzienie.

Do wydarzeń pobudzających zainteresowanie Egiptem należy zaliczyć

fakt sprzedaży akcji Kanału Sueskiego Anglikom przez kedywa Egiptu w 1875 r., a potem odkrycie grobowca Tutanchamona w 1922 r. i wystawę rolniczą i przemysłową w 1926, gdzie pracowały egipskie warsztaty rzemieślnicze, w tym meblarskie. Odkrycie grobowca Tutanchamona i towarzysząca temu ogromna wrzawa w prasie spowodowały pierwsze wykorzystywanie motywów egipskich w reklamie – na przykład w 1928 r. kupić można było perfumy Sekret Sfinksa, czy Marzenie Nilu, a opakowania w kształcie obelisków i piramid ozdabiano hieroglifami. Tutanchamon zresztą posłużył m.in. do reklamowania dżinsów w USA w czasie wielkiej wystawy w latach siedemdziesiątych jemu poświęconej. W wielkich supermarketach w Stanach można było w tym czasie kupować poduszki na kanapę, mające kształt mumii Tutanchamona! Piramidę ze szkła wzniesiono w 1988 r. przed Muzeum Luwru w Paryżu, by służyła jako przedsionek, a inną, wraz ze sfinksem, zbudowano w Las Vegas i pełni funkcję kasyna. Automaty do gry mają tam kształt sarkofagów. O popularność Egiptu dbają film i telewizja w sposób, jaki uprzednio nie był możliwy. Szczególnie rozwinął się gatunek filmów grozy z ożywającą mumią w roli głównej, a także w niby-archeologicznych produkcjach fabularnych i filmach dokumentalnych, często pseudonaukowych.